

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 8, Jana 6

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 8, Znaczący posiłek i trudne nauczanie. Jana 6:1-71.

Witamy w naszym filmie o szóstym rozdziale Jana. Odkąd ostatni raz widzieliśmy Jezusa w Jerozolimie, debatował z przywódcami religijnymi na temat swojego zachowania w szabat oraz uzdrowienia paralityka w szabat i popadnięcia tam w wielkie trudności, co doprowadziło do jego nauczania, że po prostu robi to, co dał mu Ojciec co robić, wskazując im, że mają problemy nie tylko z nim, ale z Ojcem, a nawet nie rozumieją dobrze Mojżesza. Tak więc, kiedy przechodzimy do Jana 6, mamy okres przejściowy, w którym Jezus podróżuje z Jerozolimy do północno-wschodniego obszaru Morza Galilejskiego, czyli obszaru, o którym dzisiaj słyszymy w wiadomościach, jako obszar Golan, obszar Golani, jak nazywają go Izraelczycy.

A więc Golan, raczej wysoki równinny obszar na wschód od Jeziora Galilejskiego. Aby pokrótce śledzić przebieg narracyjny tego fragmentu, Jezus karmi tamtejsze tłumy bardzo małą ilością jedzenia, więc mamy tam cudowny posiłek, wycofujemy się na górę, aby uniknąć naporu tłumu. Zaraz potem uczniowie wsiedli do łodzi i udali się z powrotem na prawdopodobnie północno-zachodnią stronę Kafarnaum, gdzie właśnie rozpętała się burza.

Jezus ukazuje się im idącym po morzu i wyprowadza ich na ląd. To w końcu sprowadza ludzi, którzy doświadczyli tłumu, posiłku, tłumów, sprowadza ich z powrotem, goniąc Jezusa, podążając za Nim. Poza tym są ludzie z Tyberiady, którzy o tym słyszeli, udali się na Golan i nie znajdując tam Jezusa, ścigają go z powrotem w okolice Kafarnaum.

Uczy ich tam i staje się to bardzo trudnym dyskursem. Jezus używa cudownego posiłku, aby nawiązać do manny na pustyni i nawiązuje do faktu, że tym, który dał mannę, był w rzeczywistości jego ojciec, porównując się wówczas do manny, mówiąc, że jest chlebem życia, używając jakiegoś nauczania o jedzeniu Jego ciała i piciu Jego krwi, co jest bardzo groteskowe w pewnym sensie, jeśli chodzi o opisanie konieczności przeżycia, odniesienia się, w pewnym sensie przyswojenia go jako części Boga, zamiast po prostu chcieć mieć pełne brzuchy po doświadczeniu cudowny posiłek. Zatem ten tekst staje się bardzo trudną nauką.

Wielu uczniów odchodzi i już za Nim nie idzie. I tak, pod koniec rozdziału Piotr zostaje zapytany, czy on również odchodzi. Mówi, że nie.

Judasz także w dość tajemniczy sposób nawiązuje w tym miejscu do Judasza. Zatem w tym rozdziale jest trochę złych przeczuć i konfliktu, tak jak widzieliśmy w rozdziale 5. I tak staje się to interesującym rozdziałem z dużą ilością geografii. Następnie zajmiemy się geografiami.

W 6.1 powiedziano nam, że dzieje się to na Morzu Galilejskim. Dziś Izraelczycy nazywają to miejsce Kinneret. Odniesienie do góry w wersecie 3 i 15 nie odnosi się do jasnego miejsca, ale najwyraźniej gdzieś po tej stronie Jeziora Galilejskiego.

Jezus jest wówczas z uczniami w Kafarnaum. Mieszkańcy Tyberiady najwyraźniej przeprawiają się przez morze w nadziei, że spotkają tu Jezusa, a potem w końcu wracają, by spotkać się z Nim w Kafarnaum. Zatem geografia w tekście staje się nieco skomplikowana.

Innym sposobem zrozumienia tego samego jest ładna mapa topograficzna pokazująca góry i wszystko, co się tam znajduje. Można na to spojrzeć z innego punktu widzenia. Jeśli dzisiaj udacie się w te okolice, w Tabgha, na południowy zachód od Kafarnaum, znajdziecie Kościół Rozmnożenia Chleba i Ryb.

I mają tę ładną bizantyjską mozaikę pod jednym z ołtarzy w kościele. A jeśli Ci się spodoba, możesz kupić dowolną liczbę filiżanek, spodków lub misek do kawy z tym napisem. Zatem wracając od geograficznego umiejscowienia tekstu do próby analizy tego, co się tutaj dzieje.

Myślę, że moglibyśmy powiedzieć, że w szóstym rozdziale Ewangelii Jana są dwa cuda, które prowadzą do trzech rozmów. Podstawowym cudem byłoby nakarmienie tłumów z Jana 6, wersety 1-15, co jest jedynym cudem opisanym we wszystkich czterech Ewangeliach. Zarówno Mateusz, Marek, jak i Łukasz mają wersje tej historii.

Cud, który jest w pewnym sensie po tym, nazywam go tutaj cudem wtórnym, ponieważ w pozostałej części rozdziału nie ma on tak dużego znaczenia, a mianowicie miejsce, w którym Jezus chodzi po wodzie. Po tych posiłkach i ludziach podążających za Jezusem w tamtym czasie prowadzimy te rozmowy. A rozmowy, jak lubię je sobie wyobrażać, toczą się od szerszej grupy do mniejszej grupy, a następnie do dwunastu.

Wrócimy i przyjrzymy się temu jeszcze raz bardziej szczegółowo, ale tłumy wydają się być zdumione tym, co mówi Jezus. Nawet naśladowcy Jezusa, uczniowie, mają z tym problemy i wielu z nich odchodzi. Następnie Jezus przemawia do Dwunastu pod koniec rozdziału i konfrontuje ich z tym, czego nauczają.

Zatem w pewnym sensie mamy do czynienia z siłą dośrodkową, jak sądzę, w tym rozdziale, która przenosi się z zewnątrz do pozostałych najbardziej bliskich towarzyszy Jezusa. To ta grupa pośrodku, którą trudno ocenić, tłum czy tłum, ludzie, którzy podążają za Jezusem, aby zobaczyć, co się wydarzy spektakularnego. Ale

znowu są ludzie, którzy są uczniami, przynajmniej w pewnym sensie tego słowa, ale nie są w stanie poradzić sobie z nauczaniem tutaj, w Jana 6, i którzy odchodzą.

I wreszcie Jezus zrzuca ciężar na Dwunastu i bezpośrednio z nimi rozmawia o tych trudnościach. Wracając więc do próby przeanalizowania trochę tego rozdziału, rozmowa Jezusa z ludźmi, którzy za nim podążają, jest pod pewnymi względami raczej trudna do zrozumienia, ponieważ mówi ludziom, którzy widzieli, co zrobił, że tak naprawdę nie widzieli tego, co on zrobił. Zatem słowo „widzieć” ma tu trochę podwójne znaczenie i trochę trudno jest dokładnie określić, co się dzieje.

Zatem to, co skłoniło Jezusa do wycofania się na górę po nakarmieniu tłumów, jest opisane w rozdziale 6 wersecie 14. Ludzie, widząc znak, którego dokonał Jezus, zaczęli mówić: „Zaprawdę, to jest prorok, który ma przyjść do świat. Jezus wiedząc, że zamierzają przyjść i siłą uczynić go królem, sam znowu oddalił się na górę.

Jest to interesujące okno na mesjanizm, jeśli można to tak nazwać, Żydów z Drugiej Świątyni, ponieważ najwyraźniej opierają się na swoim rozumieniu 18. rozdziału Powtórzonego Prawa, kiedy mówią: „Z pewnością to jest prorok”. Ale oni przychodzą do Jezusa, według Jana, on to opisuje, mieli zamiar przyjść i uczynić go królem. Zatem niezależnie od tego, czy mamy tu do czynienia z jakąś korelacją, czy kombinacją mesjańskiej postaci królewskiej z mesjańską postacią proroczą, ludzie studiujący Zwoje znad Morza Martwego zauważają, że w niektórych tekstach istnieje również dwoistość mesjanizmu w zwojach.

Zatem nie będziemy się tym teraz zajmować, ale interesujące są popularne poglądy na temat Mesjasza, które tam panowały. Staną się one poważnym problemem również w rozdziale 7. Jest tam wiele debat na temat Jezusa, czy naprawdę jest on Mesjaszem, czy nie, i toczą się dyskusje na temat tego, dlaczego tak, dlaczego tamto.

Zatem w tym rozdziale możemy zobaczyć na to okno. Zatem Jezus nie ma nic przeciwko temu, że jest zmuszany do bycia ich królem. To trochę paradoksalne, czyż nie jest tak, że kogoś, kto ma taką moc, jaką miał Jezus, można zmusić do czegokolwiek, ale taki był ich zamiar.

Chcieli go dogonić i zrobić z niego popularną postać mesjańską, a on się od tego wycofał, ponieważ nie był takim Mesjaszem, jakim był. Tak więc wieczorem, w wersecie 16, uczniowie zeszli nad jezioro i wyruszyli najwyraźniej ze wschodniej strony na północny zachód do Kafarnaum, gdzie była burza i tak naprawdę donikąd nie dotarli. Jezus więc idzie po wodzie i podchodzi do nich, a oni są przerażeni.

Cóż, kto nie chciałby zobaczyć zbliżającej się postaci? Prawdopodobnie nie widzieli go zbyt dobrze. Rozumiemy oczywiście, że są to doświadczeni rybacy. Byli już kiedyś nad jeziorem.

Z pewnością nie jest to łagodny, mały cios. To poważna burza. Zatem ich strach musiał być czymś naprawdę wyjątkowym.

Więc, mówi, to ja się nie boję. Zabierają go do łodzi i widocznie i cudownie, łódź natychmiast znajduje się na brzegu. Następnego dnia, w wersecie 22, tłum zobaczy, że nie ma już tam Jezusa i będą musieli Go dogonić.

Przychodzą więc na spotkanie z Jezusem w Kafarnaum wraz z mieszkańcami Tyberiady. To trochę myśląc, jak to wszystko musiało wyglądać historycznie. Wsiadli więc do łodzi i udali się do Kafarnaum w poszukiwaniu Jezusa.

Kiedy więc go dogonili, rozmowa, debata i trudne nauczanie rozpoczęły się w wersecie 25. Kiedy go znaleźli po drugiej stronie jeziora, powiedzieli mu: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? Odpowiedź Jezusa na to pytanie jest obojętna. Tak naprawdę nie rozmawia z nimi o tym, kiedy tam dotarł.

Na początek odwołuje się do ich motywów poszukiwania go. Zatem – mówi – szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, które czyniłem, ale dlatego, że jedliście chleb i najedliście się. Zjadłeś do syta.

Pracujcie nie na pokarm, który psuje się, ale na pokarm, który trwa na życie wieczne, a który wam da Syn Człowieczy. Na nim Bóg Ojciec położył swą pieczęć uznania. Ta koncepcja Boga, który złożył swą pieczęć aprobaty na Jezusie, być może jest ukrytym sposobem odniesienia się ponownie do Ojca obdarowującego Jezusa, obdarzającego Jezusa Duchem Bożym, cofając się do nauczania Jana Chrzciciela z 1 rozdziału Ewangelii Jana i tekstu: na końcu rozdziału 3, że Jan daje Jezusowi Ducha bez miary.

Staje się to dla nas pewnym dylematem, gdy próbujemy zrozumieć ten fragment. Jezus rozmawia z ludźmi, którzy widzieli, czego dokonał i doświadczyli tego, czego dokonał, i mówi im: Nie widzieliście tego, co Ja uczyniłem. Właśnie się napętnieś.

Zatem zobaczyli znak na jednym poziomie. Nie widzieli tego, na co wskazywał znak. Nie zrozumieli znaczenia znaku, jeśli chodzi o wskazanie, kim naprawdę był Jezus.

Po prostu widzieli część zewnętrzną. Nie zrozumieli przesłania, jakie przedstawiał znak. Dlatego wchodzimy teraz w tę długą dyskusję na temat tego, kim naprawdę był Jezus.

Zatem Jezus, mówiąc o dziełach Bożych, pyta: co musimy zrobić, aby wykonać dzieło, którego wymaga Bóg? Jezus mówi: uwierz we mnie. Powiedzieli, pokaż nam znak. Cóż, oczywiście, dał już im znaki.

Jaki więc znak dasz, abyśmy mogli Cię zobaczyć i Tobie uwierzyć? Co zrobisz? Nasi przodkowie zjedli człowieka na pustyni. Jak jest napisane, dał im do jedzenia chleb z nieba. Zatem Jezus nie ma tego zrozumienia.

Zatem, jak mówi w wersecie 32., to nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale mój ojciec. Chleb Boży to chleb, który z nieba zstępuje i daje życie światu. Oczywiście jest to dwuznaczne sformułowanie, które opisuje nie tylko to, czego Bóg dokonał przez Mojżesza, ale także to, co Bóg czyni obecnie, o wiele ważniej, poprzez Jezusa.

Mówią więc, podobnie jak kobieta przy studni, chciałabym mieć więcej tej wody. Mówią: cóż, chcemy mieć więcej tego chleba. Zatem ten sam rodzaj znaczenia Jezusa, ten sam rodzaj techniki nauczania, użycie podwójnego znaczenia słów, aby podkreślić kwestię duchową.

Jezus powiedział następnie długi fragment zapisany czerwoną literą, jeśli spojrzysz na Biblię zapisaną czerwoną literą od wersetów 35 do 40, nauczając, że On rzeczywiście jest chlebem życia. Tym z nas, którzy są kalwinistami, również podoba się ten rozdział, szczególnie ze względu na werset 37: wszystko, co daje mi Ojciec, przyjdzie do mnie. Tych, którzy do mnie przyjdą, nigdy nie odpędzę.

Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał. Wolą Tego, który mnie posłał, jest to, abym nie utracił niczego ze wszystkiego, co mi dał, i abym go wskrzesił w dniu ostatecznym. Wolą Ojca jest, aby każdy, kto patrzy na Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne.

640 brzmi bardzo podobnie do rozdziału 3, wersetu 14, który nawiązuje do Mojżesza wywyższającego węża na pustyni. Jezus uczy ich więc, że to On jest prawdziwym chlebem i powinni bardziej się o Niego troszczyć, niż tylko o kogoś, kto zadba o ich fizyczne potrzeby. Mówią więc, że tak naprawdę nie rozumiemy, co on mówi.

Mówią: co on ma na myśli? Jestem chlebem życia, który zstąpił z nieba. Czy to nie jest Jezus, syn Józefa? Wiemy o tym gościu. O co chodzi z tym chlebem niebiańskim? Jak może mówić, że zstąpiłem z nieba? Zatem my, czytelnicy tekstu, po przeczytaniu prologu, mamy tego zrozumienie, którego oni nie mają.

Dlatego Jezus nadal próbuje sobie z nimi poradzić, aby zrozumieli, kim naprawdę jest. Mówi: Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie ojciec, który mnie posłał. Wskrzeszę go w dniu ostatecznym.

Aluzja Starego Testamentu w wersecie 45 do rozdziału 54 Izajasza w wersecie 13 oznacza, że przychodzi do mnie każdy, kto słyszał ojca i uczył się od niego. Nawiązując do tekstu Izaaka, wszyscy oni będą nauczani przez Boga. Teraz zaczyna bardzo szczegółowo określać skojarzenie między sobą a chlebem.

Zatem w wersecie 48. jestem chlebem życia. Twój przodek jedł manę na pustyni i pomarł, ale oto ich prawdziwy chleb, który z nieba zstępuje. Jestem chlebem żywym.

Tym chlebem jest moje ciało, które Ja oddam za życie świata. Jak więc może dać nam swoje ciało do jedzenia, mówią? Zatem w wersecie 53 Jezus podwaja znaczenie tego skojarzenia. Mówi: Zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i nie pili jego krwi, nie będziecie mieli życia w sobie.

Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne. Wskreszę go w dniu ostatecznym. To powiedział, nauczając w synagodze w Kafarnaum.

Następnie werseł 59 przenosi nas z powrotem do położenia geograficznego. Zatem Jezus wyraźnie daje tutaj do zrozumienia, że jest prawdziwym chlebem i że aby mieć życie wieczne, muszą go dosłownie jeść i pić jego krew. To bardzo trudna nauka.

Zatem wcale nie jesteśmy zaskoczeni werselem 60, gdzie jego uczniowie mówią: „Tak naprawdę tego nie rozumiemy”. Wykorzystując uczniów jako tło, Jezus następnie uczy ich, że jeśli będziecie mieli z tym trudności, to co, jeśli zobaczycie, jak syn człowieczy wstępuje tam, gdzie był wcześniej? Duch daje życie. Ciało nie ma żadnego znaczenia.

Słowa, które wam dałem, są duchem i życiem, a jednak są wśród was tacy, którzy nie wierzą. Znowu aluzja do Judasza w wersecie 64. Następnie powiedział im: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli ojciec mu nie umożliwi.

Jezus najwyraźniej uczy tych ludzi, że powodem ich trudności w dotarciu do Niego jest to, że tak naprawdę nie słuchali tego, co Bóg mówi poprzez swoje cuda. Zasadniczo mówi im: Bóg działa w tajemniczy sposób, aby pomóc ci zrozumieć. Musisz poddać się Bogu i słuchać, co Jego duch mówi do ciebie o mnie jako o synu człowieczym, który tak naprawdę nie jest tylko kimś, kto przyszedł zadbać o twoje potrzeby fizyczne i materialne, zapewnić ci dobra i usług, ale kogoś, kto przyszedł, aby zaspokoić twoje znacznie głębsze potrzeby.

Kiedy więc spojrzemy na to ponownie, zauważamy, jak Jezus następnie rozmawiał o tych sprawach z 12 i pytał ich, czy oni też odchodzą. Piotr wypowiada się w imieniu tej grupy w wersecie 68 i mówi: Panie, do kogo mamy się udać? Ty masz słowa życia wiecznego. Uwierzeliśmy i poznaliśmy, że naprawdę jesteś Świętym Bożym.

To miły, ciepły i rozmyty moment. Cieszymy się, że Piotr stoi tam i mówi te rzeczy w ten sposób. Piotr w Ewangeliach często będzie przemawiał w imieniu uczniów i mówił o Jezusie to, co mają na myśli, ale z drugiej strony Piotr będzie też często robił głupie rzeczy i mówił głupie rzeczy, które prawdopodobnie mają pozostali uczniowie myśleć o zrobieniu.

Zatem Piotr staje się prawdopodobnie osobą, która w jednej chwili jest bohaterem, a w następnej koźą. To jeden z bohaterskich momentów Piotra, ale zamiast pozwolić Piotrowi pławić się w blasku, jaki tutaj osiągnął, rozdział zwykle kończy się słowami Jezusa: Czyż nie wybrałem was, dwunastu, a jednak jeden z was jest diabłem? Wow, co za sposób na opuszczenie miłej, ciepłej i zamglonej chwili. Zatem narrator kończy autora stwierdzeniem, że mówił o Judaszu Iskariocie, który później go zdradził.

A zatem kilka aluzji do Judasza. Zatem, jak zauważyliśmy wcześniej, w pewnym sensie ten tekst prowadzi nas od całej szerokiej grupy aż do Piotra i Judasza jako dwóch osób w 12. Judasz jest obecnie kojarzony z 12.

Jednak Judasz w końcu stanie się jednym z uczniów, który odwraca się od pójścia za Jezusem i, co gorsza, faktycznie go zdradza. Jaki więc problem mieli słuchacze Jezusa? Mieli problem z kimś, kto powiedział: Musisz spożywać moje Ciało i pić moją krew, aby mieć życie wieczne. To coś bardzo nagłego i trudnego dla Żyda, zwłaszcza usłyszeć to. Dla nas wszystkich jest to trudne, gdy słyszymy o czymś, co zakrawa na kanibalizm.

Ale zwłaszcza dla Żyda słuchanie o piciu krwi jest według Tory całkowitym obrazą. Co więc Jezus naprawdę miał tutaj na myśli? Najwyraźniej Jezus miał na myśli to, że mówił o ciele i krwi, aby opisać siebie. I zamiast mówić im, że dosłownie powinni go przyswoić, mówił im, że muszą go przyswoić przez wiarę.

Interesujące jest porównanie fragmentów Jana 6, które mówią o skutkach wiary w Jezusa z tym, co mówi o skutkach spożywania Jego Ciała i picia Jego Krwi. Tak więc, na przykład, jeśli spojrzymy na rozdział 6, werset 35, Jezus mówi: Jestem chlebem życia, który przychodzi do mnie, nie będzie głodny. Kto we mnie wierzy, nigdy nie będzie pragnął.

Zatem przechodzimy od metafory chleba do prostego powiedzenia, że ten, kto przychodzi do mnie i wierzy, że przyjdę do niego z wiarą, sprawi, że nie będzie głodny ani spragniony. Zatem tak jak nie mówi tutaj o fizycznym chlebie, tak nie mówi o dosłownym głodzie i pragnieniu. To będzie więc porównanie.

Porównanie to po prostu porównanie bez użycia słów podobnych i as. Jezus mówi, że jestem jak chleb. Osoba, która mnie przywłaszczy, będzie jak osoba, która je dobry posiłek.

Wiara doprowadzi cię do takiego punktu w życiu, gdzie nie będziesz już głodny i spragniony duchowo. Zrozumiesz, co to znaczy być człowiekiem i nie będziesz już głodny i spragniony w tym sensie. Rzeczywiście znowu będziecie głodni i spragnieni i będziecie potrzebować pożywienia, ale wasze potrzeby duchowe zostaną zaspokojone.

Porównajcie więc to, co powiedział tutaj w 635 r., z tym, co powiedział w 651 r. Ja jestem chlebem życia. Jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba.

Jeśli ktoś będzie jadł ten chleb, kto do mnie przyjdzie, żyć będzie na wieki. Nie będzie głodny. A chlebem, który Ja oddaję za życie świata, jest moje ciało.

Moglibyśmy także porównać rozdział 6 werset 40 z rozdziałem 6 werset 54. Taka jest wola mojego ojca, aby każdy, kto patrzy na słońce i wierzy, podobnie jak Ja, był chlebem życia, kto do mnie przychodzi i kto we mnie wierzy. Tak więc każdy, kto patrzy i wierzy we Mnie, będzie miał życie wieczne i nie będzie pragnął, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

Podobnie jak w wersecie 54, kto spożywa moje Ciało i pije moją krew, kto patrzy na słońce i wierzy, je i pije, ma życie wieczne, ma życie wieczne. Wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Wskrzeszę go w dniu ostatecznym.

Zatem dla nas to raczej ostre porównanie pomiędzy Jezusem a spożywaniem posiłku i jedzeniem Jezusa, które na pierwszy rzut oka brzmi raczej groteskowo, jest gwałtownym, bardzo bezpośrednim sposobem powiedzenia im, chyba że osobiście przywłaszczycie sobie mnie jako osobę chleb ojca, wtedy naprawdę nie będziecie mieli życia wiecznego. Dlaczego więc Jezus mówi w ten sposób? Myślę, że ciekawie jest spojrzeć wstecz na wyjaśnienia Kalwina na temat Pisma Świętego i jego komentarze, aby od czasu do czasu zrozumieć teologię niektórych tekstów. Kalwin był oczywiście bardzo wpływowym teologiem.

Kalwin był także pod wieloma względami ojcem współczesnej egzegezy biblijnej. A komentarze, które napisał, były w jego czasach niesamowite, ponieważ nie tylko traktowali tekst tematycznie i wygłaszali na jego temat kazania, ale wręcz przyglądali się tekstowi. W komentarzu Kalwina do Rzymian znajduje się przedmowa, którą napisał do swojego patrona, Szymona Grineusa, w której stwierdził, że moją filozofią pisania komentarzy jest dotarcie do tego, co powiedział autor, i przejście dalej.

Powiedział, że to, co chcę osiągnąć, to przejrzysta zwięzłość. Chcę jasno powiedzieć, co autor ma na myśli, a potem przejść dalej, bez wchodzenia w zbędne wątki. Oczywiście Calvin, jak my wszyscy, nie był człowiekiem idealnym i nie realizował doskonale swoich celów.

Miał problemy, tak jak my wszyscy. Ale podoba mi się to, co mówi o tym konkretnym tekście. Kalwin stwierdził, że Jezus używa tu metafor adekwatnych do sytuacji.

Innymi słowy, dyskurs o chlebie życia, jak się go czasem nazywa, jest riffem, jeśli można to tak nazwać, na temat cudu nakarmienia rzesz. Mówi, że Jezus tak mówił, ponieważ biegli do paszy jak bydło. To całkiem niezłe zdanie, nie sądzisz? Ponieważ

jak byłobiegnąć do paszy, Chrystus formułuje swoje przemówienie w sposób metaforyczny i nazywa wszystko, co dotyczy nowości życia, pokarmem.

Wiemy, że nasze dusze karmią się nauką ewangelii, jeśli jest ona w nas skuteczna dzięki mocy ducha. Jezus mówi: słowa, które do was mówię, są duchem i życiem. Oto podsumowanie.

Tak jak wiara jest życiem duszy, tak wszystko, co ją karmi i rozwija, porównuje się do pożywienia. Myślę, że Calvin całkiem dobrze ujął to, co się tutaj dzieje, w tym komentarzu. A ponieważ widzieli rzeczy jedynie na poziomie powierzchownym, nie mogli wyjść poza metaforę i dotrzeć do rzeczywistości, którą ona opisywała.

Kiedy więc Jezus mówił o jedzeniu, oni myśleli tylko o tym, że ten facet nas nakarmi i będziemy najedzeni. Nie myśleli o tym, że karmiąc ich, pokazał im, że jest prawdziwym, prawdziwym chlebem Bożym, który zstępuje do nieba, aby zaspokoić nie tylko ich odczuwane potrzeby, to, czego chcą, ale to, czego naprawdę potrzebują, nawet choć nie zdawali sobie z tego sprawy. Inną rzeczą, o której musimy pomyśleć w kontekście 6. rozdziału Jana, jest język mówiący o sposobie, w jaki działają znaki i wiara oraz o tym, jak w tym konkretnym rozdziale Boska suwerenność wpływa na tę sprawę.

Zatem nie próbuję tu zostać teologiem systematycznym i uczyć was o doktrynie wybrania i tym podobnych, ale musimy w jakiś sposób odnieść się do tego, co Jezus do nich mówi, kiedy mówi, do każdego, kogo Bóg powołuje do mnie przyjdzie do mnie. I każdego, kto do mnie przyjdzie, nie wyrzucę. Patrzyliśmy na tę sytuację z punktu widzenia znaków i wiary.

Niektórzy ludzie wierzą w Jezusa w pewnym sensie tego słowa. Po raz pierwszy zauważyliśmy to pod koniec rozdziału 2. Mamy więc ludzi podobnych do tego tutaj, w szóstym rozdziale Ewangelii Jana, którzy widzą, czego dokonał Jezus.

Dlatego wierzą, że jeśli uda im się go zatrzymać, on będzie nadal to dla nich robił. W tym sensie wierzą w Jezusa. Widzieli znaki, ale tak naprawdę ich nie widzieli, ponieważ tak naprawdę nie rozumieli, na co te znaki wskazywały i czego Bóg próbował dokonać przez Jezusa.

Następnie rozdział Jana 6 dodaje inną perspektywę do całej kwestii znaków i wiary. I to jest kwestia Boskiej suwerenności i to, co Bóg mówi tutaj przez Jezusa, o tylko tych, którzy naprawdę to rozumieją, będą to ci, którym duch pokazał, co się dzieje. Weźcie więc pod uwagę ten fragment w całym swoim myśleniu o Bożej suwerenności i ludzkiej wolności, którego również należy bardzo wyraźnie uczyć.

Inną kwestią jest sposób, w jaki typologia Mojżesza trafia do Jana. Przypomnijmy, że w rozdziale 1 Jana Chrzciela zapytano, czy jest prorokiem. Ci ludzie uwierzyli, że Jezus rzeczywiście jest prorokiem, który przyjdzie na świat.

Ich zrozumienie tego proroka było takie, że będzie ich karmił i dbał o wszystkie ich odczuwane potrzeby. Nie jest to dokładnie taki wizerunek proroka, jaki pierwotnie mieliśmy w Księdze Powtórzonego Prawa, czyli proroku, na którego lepiej zwracaj uwagę, bo inaczej będziesz żałować. Jeśli nie zwrócisz uwagi na proroka, według Powtórzonego Prawa będziesz tego żałować.

Ale tak naprawdę nie myśleli o Jezusie jako o proroku, ale o kimś, kto, niestety, będzie ich nakarmił. Zatem w miarę ich dalszego nauczania Jezus opowiada im więcej o tym, na czym polega posiłek i woda. Mamy tu pewne aluzje do manny z nieba i wędrówek po pustyni. Księga Wyjścia, rozdział 12, Psalm 107 również szczegółowo o tym wspomina.

Możemy więc porównać, jeśli chcemy poznać tło tego, Księgę Wyjścia 12, Psalm 107 i inne teksty. Przypominając sobie także tutaj, że Mojżesz jest uwikłany w ten tekst, cofamy się do prologu, w którym powiedziano nam, że prawo rzeczywiście nadeszło przez Mojżesza. Zatem zrozumienie, jak manna działała podczas wędrówek po pustyni, jest niezbędne do zrozumienia, czego Jezus uczy ich tutaj na temat swojej roli i własnej funkcji.

Dodatkowo w szóstym rozdziale Ewangelii Jana chcielibyśmy zastanowić się nad sposobem, w jaki Jezus używa, być może po raz pierwszy w Ewangelii Jana, słów „ja jestem”. Jestem zdania, że Jana są dwojakiego rodzaju. Istnieją stwierdzenia kwalifikowane i stwierdzenia absolutne.

Czasami w literaturze naukowej twierdzenia kwalifikowane, które ja nazywam twierdzeniami kwalifikowanymi, nazywane są twierdzeniami z predykatami, twierdzeniami z predykatami. Są więc wypowiedzi, w których Jezus mówi: Ja jestem w tym przypadku chlebem życia. W rozdziale ósmym Jezus powie: Ja jestem światłością świata.

I mówi jeszcze kilka innych podobnych rzeczy. Jana 10, Jestem bramą owiec. Jestem dobrym pasterzem.

Jestem prawdziwą winoroślą. Zatem będziemy widzieć wiele tego rodzaju stwierdzeń u Jana i ludzie spędzają dużo czasu na ich studiowaniu, aby zrozumieć, co mają na myśli. Oprócz tego istnieją pewne stwierdzenia, które nazywane są stwierdzeniami absolutnymi, czyli stwierdzeniami, w których Jezus po prostu mówi: „Jestem”.

I zauważamy to po raz pierwszy, prawdopodobnie w rozdziale ósmym. To kolejne interesujące stwierdzenie, ponieważ wydaje się mieć pewne podłoże w Starym

Testamencie, ponieważ ludzie w rozdziale ósmym postrzegają je jako stwierdzenie, w którym Jezus mówi za dużo i ma pretensje, a może nawet myśli o sobie jak o Bogu, a oni nie mając tego. Kiedy więc dotrzemy do Jana ósmego, będziemy mieli więcej do powiedzenia na ten temat.

Często ludzie próbują powiedzieć, że tło tego znajduje się w trzecim rozdziale Księgi Wyjścia, gdzie Bóg mówi: Jestem, kim jestem, albo będę, kim będę. Bardziej prawdopodobne wydaje mi się, że w języku hebrajskim w trzeciej Księdze Wyjścia Jezus nawiązuje do tekstu „Ja jestem nim”, który zaczynamy widzieć w Księdze Powtórzonego Prawa. A jest ich kilka w Księdze Izajasza.

Zatem porozmawiamy o tym więcej w ósmym rozdziale Jana, ale żeby wam podpowiedzieć, że jestem w tych fragmentach, zarówno tych, w których Jezus mówi: Jestem chlebem życia, albo czymś innym, jak tutaj. A absolutne stwierdzenia, w których po prostu mówi: „Jestem”, są ważnymi kwestiami do zrozumienia w teologii Jana. Musimy także zauważyć, że mamy tu jeszcze jedno odniesienie do Judasza.

Ostatecznie w rozdziale 13 zobaczymy, jak Judasz dokonuje swojego nikczemnego czynu za grosze. To, co naprawdę wprawia w zakłopotanie Jana szóstego, a mimo to mam w pamięci ewangelię Jana, to sposób, w jaki posiłek, który Jezus zapewnia tutaj dla tłumu jest powiązany z tekstami eucharystycznymi. Zwłaszcza jeśli spojrzymy na język użyty w Ewangelii Jana szóstego i porównamy go z fragmentami, w których Jezus ustanawia stół w górnym pokoju zgodnie z tradycją synoptyczną.

Tak więc, jeśli spojrzymy na rozdział szósty i werset 11 Jana, Jezus każe ludziom usiąść w wersecie 10, następnie bierze bochenki, dziękuje i rozdaje je tym, którzy siedzą w pobliżu. Brzmi to bardzo podobnie do sposobu sprawowania posiłku eucharystycznego w tradycji synoptycznej. Mieliśmy po prostu spojrzeć na chwilę wstecz na 26 rozdział Ewangelii Mateusza jako jeden z przykładów tego.

Mateusza 26, werset 26, gdy jedli, Jezus wziął chleb. Oczywiście, to jest napisane tutaj, w szóstym rozdziale Jana, wersecie 11, że on wziął bochenki. Dalej jest powiedziane, że oczywiście połamał go i dał swoim uczniom.

Oczywiście czytamy u Jana rozdział 6 i werset 11, wzięli chleb, podziękował i rozdał siedzącym tyle, ile chcieli. Mateusza 26,26 połamał i dał uczniom swoim, mówiąc: bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje. Wydaje się więc, że dla każdego, kto zna tradycję o Jezusie, obecną dzisiaj w naszych Bibliach, tradycję synoptyczną, wówczas może tylko tradycję ustną, gdyby jej faktycznie nie czytał, podrapałby się po głowie, czytając to przeczytałem, usłyszałem i pomyślałem, że ma to coś wspólnego z Eucharystią, z ceremonią chleba i kielicha ustanowioną przez Jezusa.

Pytanie zatem brzmi: czy jest to tekst eucharystyczny? Moglibyśmy także dodać 11 rozdział 1 Listu do Koryntian, w którym Paweł przedstawia Koryntianom tradycję

Jezusa i rozmawia z nimi o tym, jak powinni wykonywać stół Pański. Zadajemy więc sobie pytanie, czy Jan szósty jest tekstem o Eucharystii, co jest szczególnie interesujące w świetle faktu, że – jak zapewne już wiecie, kiedy czytaliśmy Jezusa w zeszłym tygodniu w Ewangelii Jana, nie jest instytucją Stołu Pańskiego podczas ostatniego posiłku, jaki Jezus spożywa ze swoimi uczniami. Istnieje wiele różnic pomiędzy tym z Jana 13 a tradycją synoptyczną.

Powiemy o tym więcej, kiedy tam dotrzemy, ale jest całkiem oczywiste, że w Jana 13 jest wzmianka o jedzeniu posiłku. Nie jest nawet jasne, czy jest to posiłek paschalny. I jest ceremonia obmycia nóg, ale nie ma ceremonii chleba i kielicha, żadnej instytucji, nie, to jest moje ciało.

Pytanie zatem brzmi, czy jest to wersja Eucharystii według Jana? Czy ten Jan mówi nam, że kiedy Jezus to zrobił, wyobrażał sobie to, czego dokona jako Eucharystię, ale oczywiście Jan nie mówi o tym bezpośrednio? Być może dałoby nam to trochę do myślenia, gdy pomyślimy o kontrowersjach toczących się w Kościele na przestrzeni lat, jeśli chodzi o Stolik Pański z niskimi kościelnymi poglądami na sakrament, które w zasadzie niskie kościoły nazywają obrzędami, gdzie wszystko jest ściśle symboliczne. Na drugim końcu spektrum, w kościołach wyższych, rzymskokatolickich i anglikańskich, a może nawet luterańskich, kładzie się znacznie większy nacisk na rzeczywistą obecność Chrystusa w sakramencie.

Być może tradycja reformowana plasuje się pomiędzy nimi, gdzie Kalwin mówił o tym, że sakrament jest czynnością wzmacniającą twierdzenia nauczane w Słowie. Jest to więc dodatek do Słowa i jeśli właściwie skupisz swój umysł na Bożych obietnicach zawartych w Słowie, gdy otrzymasz elementy, lub nawet gdy uczestniczysz lub będziesz przestrzegać chrztu, nastąpi potężne działanie Boga, dynamiczna relacja, w której otrzymujesz łaskę uświęcającą, gdy przestrzegasz sakramentów lub uczestniczysz w nich. Być może zatem szósty rozdział Ewangelii Jana jest tekstem, który mówi o tych sprawach i skłania nas do zastanowienia się, o co w tym wszystkim chodzi.

Myślę jednak, że problem lub kwestia, o której powinniśmy pomyśleć, jest znacznie szersza. Powinniśmy myśleć szerzej o całej biblijnej teologii posiłków i o tym, jak jedzenie często jest kwestią ukazywania wierności Boga. Zatem gdybyśmy cofnęli się aż do 1. rozdziału Księgi Rodzaju, zaczęlibyśmy zauważać, że nawet tam Bóg zapewnia Adamowi i Ewie pożywienie ze stworzonego świata, a oni wchłaniają to w różnych tekstach.

W rzeczywistości to właśnie był dla nich problem w rozdziale 3: zjedzenie czegoś, co było dla nich zabronione, mimo że nie było dla nich nic innego. Dlatego też żywność w dalszym ciągu ma ogromne znaczenie dla ludu Bożego. W 8. rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa, słynnym tekście, do którego nawiązał Jezus w swojej relacji o

kuszeniu, ludzie mają żyć nie samym chlebem, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Nie traktujmy tego tekstu platonicznie i lekceważmy fizyczne jedzenie. Istoty ludzkie muszą mieć jedzenie. Bieda i głód, a także wynikający z nich brak żywności są rzeczą straszną i nie wchodzą w zamysł Boga wobec Jego ludu.

Jedzenie jest zatem ważną rzeczą i czymś, z czego ludzie powinni korzystać, wysławiając Boga i dziękując Mu za Jego dobrodziejstwa. Problem w tym, że ludzie skupiają wzrok na jedzeniu i zapominają o Bogu, który im je dał. To był problem dla Izraela na pustyni, Powtórzonego Prawa 8, i podobny problem tutaj, w 6 rozdziale Jana. Zatem pokarm i wierność Boga, kiedy się modlimy, prosimy Ojca, aby dał nam chleb powszedni i spełnił nasze wymagania.

Myślę, że chleb oznacza wszystko, czego człowiek potrzebuje: żywność, odzież, schronienie, po prostu prosząc Boga o pożywienie. Kiedy w pewnym sensie weźmiemy to wszystko pod uwagę i pomyślimy o tym, jak posiłki i jedzenie przedstawiają się w Piśmie Świętym jako całości, pomyślimy oczywiście o ustanowieniu Paschy w 12. rozdziale Księgi Wyjścia. Mówią o tym inne teksty, Liczb 9, jak przywrócono Paschę w Jozuego 5, 2 Królów 23, Ezdrasza 6, kluczowe momenty w historii Izraela, gdzie przywrócono posiłki paschalne i praktyka ta ponownie stała się praktyką normatywną.

Oczywiście to, do czego Jezus bezpośrednio nawiązuje tutaj w 6. rozdziale Jana, to manna z nieba w 16. rozdziale Księgi Wyjścia, a inne teksty mówią o tym również w Starym Testamencie. Być może tekst z Nehemiasza 9,15 jest najbliższy temu, co jest powiedziane w Jana 6,31. Zatem z całej tej tradycji zapewniania przez Boga pożywienia dla swego ludu, zapewniania Izraelitom specjalnego posiłku, upamiętniania ich wyjścia z Egiptu i zamierzenia Bożego, aby dać im wolność z niewoli, mamy zatem Jezusa w tradycji synoptycznej przedstawiającego posiłek eucharystyczny jako jego nowe rozwinięcie oraz jak Kościół w Dziejach Apostolskich 2 i później w Dziejach Apostolskich odprawiał ceremonię polegającą na łamaniu chleba prawdopodobnie raz w tygodniu. Paweł oczywiście nawiązuje do tego jako do praktyki lokalnego kościoła w Koryncie i że praktyka koryncka była nadużyciem, dlatego też Paweł instruuje ich, jak należy to robić.

Ostatecznie jednak posiłek nie kończy się na Stole Pańskim. Myślę, że wszystkie te posiłki zapowiadają ostateczną ucztę, ucztę weselną Baranka z 19. rozdziału Objawienia. Inne teksty również w pewnym sensie nawiązują do takiej uczy.

Mateusza 22, Jana 2 i Efezjan 5 mówią nawet o tym w znaczący sposób, jak sądzę. Więc co tu mówimy? Mówimy to, patrząc na 6. rozdział Jana i sposób, w jaki Jezus porównuje siebie do pożywienia i mówi, że musicie mnie jeść tak, jak jecie jedzenie, aby mieć życie wieczne, co mówi Jezus Chodzi o to, że musicie mieć ze mną bliską

relację, tak jak Bóg wiernie zaopatrywał swój lud na przestrzeni wieków na bardzo różne sposoby. Zatem, kiedy spojrzycie na Jana 6 i zrozumiecie konsternację tłumów, wielu z nich było tym po prostu całkowicie zniechęconych, nie mogli tego zrozumieć i odeszli.

Nawet naśladowcy Jezusa, w pewnym sensie uczniowie, wielu z nich miało z tym trudności i odeszli. Następnie Jezus przypisuje to do dwunastu. Piotr wypowiada się w ich imieniu w pozytywny sposób.

Jezus jednak nawiązuje do negatywnego przykładu Judasza. Zatem pytanie sprowadza się do nas wszystkich, teraz, gdy zawęziliśmy pytanie do tego, czy będziemy jak Piotr, czy też jak Judasz? Czy my też odejdziemy? Zamierzamy przełknąć tutaj naukę Jezusa, która mówi nam, że lepiej będzie, gdybyśmy Go przyjmowali i utrzymywali z Nim intymną relację, podobną do intymnej relacji, jaką mamy z naszym jedzeniem. Niektórzy z nas są smakoszami.

Niektórzy z nas muszą mieć po prostu odpowiedni rodzaj kawy. Nawet tego nie dotkniemy. Przywiązujemy szczególną wagę do sposobu, w jaki spożywamy jedzenie, jeśli mamy taką możliwość.

Być może powinniśmy wrócić myślami do faktu, że nie żyjemy, aby jeść, jemy, aby żyć. Z szóstego rozdziału Jana dowiadujemy się, że są ludzie, dla których jedzenie było w zasadzie wszystkim. Takie było życie.

Jezus próbuje tutaj uczyć, że w życiu chodzi o coś więcej niż tylko jedzenie. Życie, o którym on mówi, to życie, które oznacza wchłanianie go i to jest rzeczywiście życie.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 8, Znaczący posiłek i trudne nauczanie. Jana 6:1-71.